

Maria KALCZYŃSKA
Politechnika Opolska

**Kazimierz Woźnicki (1878–1949) – literat,
publicysta, dziennikarz, polityk i bibliofil oraz jeden
z bibliotekarzy donatorów Muzeum Narodowego
w Rapperswilu. Na podstawie spuścizny znajdującej
się w Bibliotece Polskiej w Paryżu¹**

Wprowadzenie

Niewiele jest postaci w dziejach polskiej emigracji, które miały tak znaczące zasługi w promowaniu polskiej kultury za granicą oraz jej ochronie i pielęgnacji – jak Kazimierz Woźnicki. Podczas pobytu w 2007 r. na stypendium w Bibliotece Polskiej w Paryżu² zainteresowanie moje wzbudziła, jeszcze mało znana badaczom emigracji polskiej we Francji, właśnie ta postać. Kim był ten wszechstronnie uzdolniony człowiek, uchodzący za konesera sztuki, znawcę i tłumacza literatury, mecenas, bibliofila, a także literata, publicystę, polityka i dyplomata. Dla naszych rozważań – także jeden z pionierów rozwoju archiwizacji i dokumentacji bibliotecznej.

Życiorys jego jest niezwykle bogaty, pełen ważnych dla dziejów Polski faktów wpisanych w losy emigracji i Polonii we Francji, z epizodem szwajcarskim³.

¹ Autorka przygotowuje szersze opracowanie na temat K. Woźnickiego.

² Autorka opracowała: *W. Dąbrowski (1884–1970), karta do zapomnianej biografii emigracyjnego społecznika i wielkiego miłośnika książki w Paryżu*, Paryż – Kraków – Opole 2008.

³ Por.: J. Długosz, *Woźnicki Kazimierz*, w: *Słownik pracowników książki polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa, Łódź 1972, s. 988; *Curriculum vitae* w zbiorach archiwum Biblioteki Polskiej w Paryżu, akc. 4407; M. Romeyko-Hurka, *Kazimierz Woźnicki 1878–1949*, [w:] *Miłośnicy grafiki i ich kolekcje w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie*, red. A. Grochala, Warszawa

Warto na wstępie podkreślić, że Woźnicki może być także wzorem pracowitości, niespożytej energii i aktywności twórczej dla dzisiejszej emigracji oraz świadectwa bezinteresownej dbałości o ochronę polskiego dziedzictwa kulturowego za granicą. W obecnej sytuacji nabiera to szczególnej wymowy. Myślę tutaj o stałej potrzebie porządkowania i ochrony poloników znajdujących się w licznych placówkach kultury rozsianych poza granicami Polski⁴.

W tekście skupię się na wybranych wątkach biografii tego niezwykłego człowieka, związanych przede wszystkim z tematyką szwajcarską, opisywaną poprzez kontekst szeroko rozumianej problematyki książki emigracyjnej.

Karta do biografii

Kazimierz Woźnicki urodził się w 1878 r. w Woźnikach na Mazowszu, pochodził z rodziny o arystokratycznym rodowodzie⁵. Był dobrze i wszechstronnie wykształcony, maturę zdał w Warszawie, studiował nauki przyrodnicze i rolnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, a następnie pogłębiał wiedzę z zakresu ekonomii w Halle i Berlinie oraz nauki filologiczne w Paryżu na Sorbonie, studiował także prawo i dyplomację w Szkole Prawnej oraz w Polskiej Szkole na Batignolles także w Paryżu⁶. Za namową przyjaciół zaczął pracować w tej szkole jako bibliotekarz⁷. Podczas lat nauki włączał się aktywnie w różne

2006, s. 194–204; T. Sivert, *Polacy w Paryżu. Z dziejów polskiego życia kulturalnego w Paryżu na przełomie XIX i XX w.*, Warszawa 1980.

⁴ Przykładem są kolekcje nieopracowanych jeszcze poloników znajdujące się w Bibliotece Polskiej w Paryżu i Muzeum Narodowym w Rapperswilu.

⁵ Woźnicki pochodził z majątku Woźniki, gmina Rogoźno, pow. Płock, nabytym w licytacji w 1890 r. przez Marię Woźnicką córkę Zbigniewa – (zm. 3.12.1927 r. w Woźnikach). Por.: Spuścizna Kazimierza Woźnickiego, papiery różne, BPP, akc. 4413, 4407; Adam Darowski, *Szkice Historyczne*, Warszawa 1901; tu inf. O pochodzeniu rodu Woźnickich, herbu Ciołek – w pocz. XVI w. gałąź rodziny przeniosła się do Moskwy. Stanisław Woźnicki (brat 1876–15.08.1929 [?]) był dyrektorem cukrowni, mieszkał w Warszawie. Ojciec Bronisław (...–21.03.1931) też mieszkał w Warszawie.

⁶ Szkoła Narodowa Polska, szkoła batiniolska, szkoła Batiniol, powstałe w 1842 r. w paryskiej dzielnicy Batignolles z inicjatywy działaczy tamtejszej polskiej emigracji (Stowarzyszenia Naukowej Pomocy, Rady Założycieli Towarzystwa Wychowania Narodowego Dzieci Wychodźców Polskich, Stowarzyszenia Ojców Rodzin Polskich na Wychodźstwie) oraz z inicjatywy generała Józefa Dwernickiego.

⁷ W dokumentach – liczne zaświadczenia o ukończonych studiach: Świadectwo maturalne w Gimnazjum Realnym z Warszawy 1894, potwierdzenie odbywania wykładów na: Wydziale Rolniczym UJ w latach 1897/1898, na Wydziałach Rolniczym i Filozoficznym w Halle 1898–1900,

akcje niepodległościowe, m.in. prezesował grupie młodzieżowej „Zet”. W kolejnych latach swego życia 1907–1917 kierował Biurem Prasowym Rady Narodowej (Agence Polonais de Presse)⁸. Zajmował się nie tylko propagandą prasową, ale w ogóle popularyzacją polskości we Francji w szerokim zakresie⁹.

W czasie I wojny światowej został skierowany do dyplomacji, a następnie w latach 1918–1926 objął stanowisko sekretarza ambasady polskiej w Paryżu. Bardzo przeżył sytuację, która doprowadziła do zwolnienia go z tego stanowiska¹⁰. Okres II wojny światowej spędził w Paryżu, włączając się aktywnie w pomoc walczącej Polsce.

Był członkiem Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Książki w Paryżu, szacuje się, że jego biblioteka liczyła ok. 30 tysięcy woluminów oraz tyleż rycin; część owego zbioru o tematyce polsko-francuskiej (ok. 1,5 tysiąca rycin) w latach 1924–1931 podarował Muzeum Narodowemu w Warszawie¹¹. Był donatorem także innych instytucji, w tym biblioteki rapperswilskiej oraz paryskiej. Prawdopodobnie informacje o przekazywanych przez Woźnickiego darach znajdują się w dorocznych sprawozdaniach tych instytucji. W jednej z notatek możemy przeczytać, że z jego donacji do kolekcji emigracyjnych bibliotek trafiały druki i pamiątki, w tym wiele bardzo rzadkich¹².

W ciągu swego pracowitego życia współpracował z wieloma redakcjami prasowymi w Polsce i za granicą, był uznanym znawcą literatury, pośrednikiem księgarskim, organizatorem wielu inicjatyw kulturalnych i społecznych w Paryżu.

na Wydziale Filozoficznym w Berlinie w 1900, na Wydziale Prawa w Paryżu w 1900, karta immatrykulacyjna z Wydziału Literackiego w Sorbonie 1901–1904. Por. BPP, akc. 4407.

⁸ Umowa z 20.07.1907 między K. Woźnickim a Komisją Rady Narodowej: „Mianuję K.W. sekretarzem Biura informacyjno-prasowego w Paryżu od września 1907 r. Zobowiązuję się sumiennie spełniać obowiązki, stosując się do regulaminu biura i do lustracji jaką otrzymywał będę od Komisji Wykonawczej Rady”. BPP, akc. 4400.

⁹ Dokumenty oryginalne MSZ, papiery osobiste, BPP, akc. 4407.

¹⁰ Spuścizna Kazimierza Woźnickiego, BPP, akc. 4420.

¹¹ BPP, akc. 4419: Z Muzeum Narodowego w Warszawie, 7.01.1924: „Przed chwilą otrzymałem List od P. w którym podaje P. szczegóły swego cennego daru dla Muzeum Narodowego w Warszawie. Wyrażamy za to najgorętsze podziękowania i wyrazy głębokiego uznania. W sprawie przewozu porozumiałem się z MSZ, z prof. H. Mościckim tę przesyłkę osobiście przewozić będzie... Byłoby to załatwienie najprostsze i nie obciążające Muzeum żadnymi kosztami. Gdyby zaś formaty rycin lub inne względy nie pozwoliły na takie załatwienie sprawy, można by jedną większą paczkę przesłać koleją również pod adres MSZ, co uwolniłoby przesyłkę od ceł i rewizji...”.

¹² Spuścizna Kazimierza Woźnickiego, BPP, akc. 4407.

Bibliotekarz w Rapperswilu

Podczas pobytu na emigracji odkrył w sobie zainteresowania sztuką, literaturą i kolekcjonerstwem. W latach 1904–1905 pozostawał pracownikiem bibliotekarskim w Bibliotece Narodowej Muzeum w Rapperswilu w Szwajcarii.

Dowodem tego jest bogata korespondencja oraz artykuły prasowe, zachowane w jego spuściźnie zdeponowanej w Bibliotece Polskiej w Paryżu.

W jednym z pierwszych listów dotyczących tego okresu możemy przeczytać, iż Woźnicki w połowie sierpnia 1904 r. złożył swoją kandydaturę na pomocnika bibliotekarskiego do Muzeum w Rapperswilu i został przyjęty.

[...] 12.08.1904 dowiedziałem się, że Pan postawił kandydaturę swoją na pomocnika bibliotekarskiego w zastępstwie P. Prechowicza. Bibliotekarz nasz p. Karczewski bierze w tych czasach urlop na 6 tygodni, ale pozostanie jednak prawie ciągle w Rapperswilu... Oczekujemy pana w R...¹³.

Woźnicki, będąc na posadzie pomocnika bibliotekarza w Rapperswilu, zajmował się porządkowaniem i popularyzacją zbiorów, był także zaangażowany w różne akcje patriotyczne. Swoje obowiązki wykonywał z oddaniem i dużą skrupulatnością. Trzeba także podkreślić, że wychodził często sam z różnymi inicjatywami. Już w 1905 r. zajmował się organizacją zjazdu ku czci obchodów 400-lecia urodzin Mikołaja Reja (1505–1568). Patronem spotkania był wówczas Tomasz Teodor Jeż, znany pisarz i polityk niepodległościowy¹⁴. W „Gońcu Wieczornym” (1.07.1905) i „Bulletin Polonais” (17.07.1905) ukazały się artykuły autorstwa Woźnickiego opisujące te wydarzenia¹⁵.

Postać pisarza z Nagłowic pojawiała się jeszcze nieraz w życiorysie Woźnickiego. W 1929 r. jeden z przyjaciół kierował do niego list z podziękowaniami za napisanie przedmowy do *Żywotów człowieka poczciwego* autorstwa M. Reja.

Za Mikołaja Reja – a szczególnie za doskonałą przedmowę, która go poprzedza, serdecznie dziękuję. Bardzo dobrą myśl miał Drogi Pan tą przedmową do wyjątków M. Reja. Rady M. Reja dla Polaków przebywających za granicą dziś jeszcze są l'actualité. Żeby

¹³ Spuścizna Kazimierza Woźnickiego BPP, akc. 4365, (podpis na liście nieczytelny, być może jest to pismo ówczesnego prezesa Józefa Gałęzowskiego).

¹⁴ Zygmunt Miłkowski, pseud. Teodor Tomasz Jeż (1824 Podole – 1915 Lozanna). Od 1872 – w Szwajcarii. Prezes Komisji Nadzorczej Skarbu Narodowego, członek Zarządu Związku Wychodźstwa Polskiego i Rady Zarządzającej Muzeum Narodowym Polskim w Rapperswilu.

¹⁵ Spuścizna Kazimierza Woźnickiego, materiały osobiste, twórczość Woźnickiego, artykuły i wiadomości o Woźnickim, BPP, akc. 4409.

wszyscy nasi rodacy stosowali się do tych rad. Polacy za granicą mieliby z pewnością lepszą reputację niż mają obecnie [prof. dr P. Dąbkowski – Lwów – M.K.]¹⁶.

Innym razem wątek Reja odnajdujemy w związku z przygotowaniem przez Woźnickiego do druku wyjątków z *Żywotów człowieka poczciwego* dla redakcji emigracyjnego „Narodowca”, pisma ukazującego się w Lens we Francji w latach 1920–1989¹⁷.

Praca na stanowisku bibliotekarskim w Rapperswilu na pewno przyczyniła się do poszerzenia horyzontów intelektualnych Woźnickiego, dawała mu satysfakcję z obcowania z książkami i literaturą.

Kontakt z osobistościami świata książki

Władysław Strzembosz, bibliotekarz w Bibliotece Polskiej w Paryżu¹⁸

Wiele dokumentów znajdujących się w archiwum Biblioteki Polskiej w Paryżu ujawnia przyjacielskie kontakty Woźnickiego z osobistościami ówczesnego polskiego środowiska literacko-kulturalnego Paryża, Wilna, Lwowa i innych miast, w tym także Rapperswilu.

Interesująca jest korespondencja z W. Strzemboszem, bibliotekarzem Biblioteki Polskiej w Paryżu, prowadzona szczególnie intensywnie podczas pracy Woźnickiego w Rapperswilu. Okazuje się, że panowie znali się już przed angażem Woźnickiego do Rapperswilu. Od 1902 r. datowane są listy, jakie bibliotekarze wymieniali ze sobą w sprawach dotyczących głównie spraw literackich. W jednym z listów Strzembosz poleca do przeczytania pisma i książki, które zakupił w antykwariatach paryskich (4.10.1902), innym razem zaprasza do odwiedzin biblioteki, na herbatkę (11.11.1904)¹⁹. Prosi także Woźnickiego o pomoc,

¹⁶ Spuścizna Kazimierza Woźnickiego, listy prof. dr. P. Dąbkowskiego, Lwów, BPP, akc. 4416. Przemysław Roman Dąbkowski (1877 Lwów – 1950 Lwów), polski historyk prawa, profesor Uniwersytetu Lwowskiego. Por. więcej: *Biogramy uczonych polskich*, cz. 1: *Nauki społeczne*, z. 1: *A–J*, Wrocław 1983.

¹⁷ Spuścizna Kazimierza Woźnickiego, papiery różne: pismo od „Narodowca” w Lens do Woźnickiego 20.10.1931 r., BPP, akc. 4413. „Narodowiec” – kontynuacja periodyku o tej samej nazwie, ukazującego się wcześniej (1909–1919) w Niemczech. Redakcja „Narodowca” przeniosła się do Francji wraz z falą polskiej emigracji. Wydawcą czasopisma był M. Kwiatkowski, gazeta osiągnęła nakład 30–40 tys. egz., stając się największą gazetą polskojęzyczną we Francji.

¹⁸ W. Strzembosz (1875–1918), bibliotekarz, kolekcjoner. Od 1900 bibliotekarz w Bibliotece Polskiej w Paryżu, od 1902 zastępca i kustosz dyrektora W. Mickiewicza. Jego zbiory po śmierci trafiły do Biblioteki Narodowej w Warszawie i Biblioteki Polskiej w Paryżu, Por.: *Słownik pracowników książki polskiej*, s. 863.

¹⁹ Spuścizna Kazimierza Woźnickiego, BPP, akc. 4391/I.

m.in. w odszukaniu w zbiorach rapperswilskich różnych dokumentów w związku z powstawaniem w Paryżu Muzeum Adama Mickiewicza.

[...] mam mały interes do Pana, czyby nie był Pan łaskaw wpaść do biblioteki. P. Mickiewicz mówił, że Pan się zobowiązał dać gratis 1 egz. wszystkich fotografii dla Muzeum [Muzeum im. A. Mickiewicza w Paryżu – M.K.], prosi więc jeszcze tylko o drugi egz. Krasińskiego. Ja zaś zamawiam prócz tego po 1 dla Biblioteki. Ze wszystkich i oddzielenie dla siebie jeden Krasińskiego [W. Strzembosz – M.K.]²⁰.

Innym razem pytał Woźnickiego o rękopis Słowackiego i Kościuszki:

Może Pan będzie szczęśliwszy od swoich poprzedników, którzy znaleźć nie zdołali [...] [rękopis – M.K.] Słowackiego [...] (27.03.1905).

W miesiąc później informował o różnych sprawach, którymi się wówczas zajmował:

Posłałem wczoraj żądany Katechizm, dołączyłem karty Igła. Sprawdziliśmy parę rzeczy... brakuje okładek. Niech Pan wysła same „Kłosa”, od początku 1875 r. nie kompletujemy „Biblioteki Warszawskiej”, „Tygodnik Ilustrowany” prześlę później [...] – zrobię notatkę, czego nam brakuje [...] Może wam brak „Przeglądu Lwowskiego”, mamy we wtórych... – jak mówi Lelewel, mamy za to luki w „Kronice Rodzinnej” [...] (13.04.1905).

Jak z tego wynika, Woźnicki ze Strzemboszem wymieniali się drukami, uzupełniali także brakujące egzemplarze książek i prasy w zbiorach bibliotecznych, jednym słowem – prowadzili współpracę międzybiblioteczną Paryż–Rapperswil. Być może wtedy doszło także do wspólnego zamysłu wydawniczego. Okazuje się, że W. Strzembosz w 1905 r. odwiedził Woźnickiego w Rapperswilu²¹ i wspólnie ze znanym emigracyjnym pracownikiem książki polskiej, Wacławem Karczewskim – od 1900 r. zatrudnionym w bibliotece Muzeum w Rapperswilu²² – zamierzał drukować pismo literacko-bibliologiczne pt. „Książnica. Wydawnictwo poświęcone wiedzy bibliotecznej, bibliografii i lubownictwu książek”. Miało być to jedno z pierwszych pism zawodowych dla bibliotekarzy polskich. W słowie informacyjnym o tym fakcie autorzy wyjaśniali, co rozumieją pod pojęciem książnictwa, nawiązali do dziejów rozwoju bibliografii, zawodu bibliotekarza i wskazali na warunki potrzebne do zbierania i opracowywania dokumentów.

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże.

²² W. Karczewski (1855–1911), publicysta, dramaturg, bibliotekarz. Od 1900 pomocnik kustosa, zaprowadził katalog rzeczowy w bibliotece wg systemu dziesiętnego, wzorowany na międzynarodowym systemie Instytutu Bibliograficznego z Brukseli. Por. program w: *Słownik pracowników książki polskiej*, s. 397–398.

[...] lubownictwo książek w dzisiejszym znaczeniu tego słowa pojęte, tj. nie tylko jako miłość ksiąg, ale także i bodaj przede wszystkim jako ich znawstwo, jest tematem którego w naszej literaturze nie poruszano prawie wcale. [...] Poza tym głównym celem naszym jest zachęcenie do podjęcia do prowadzenia tego typu wydawnictwa w kraju. [...] Zeszyt pierwszy ogłoszony został za granicą, uwzględniono w nim wyłącznie biblioteki polskie na obczyźnie, to dlatego jedynie, że ci, co go wydali, za granicą mieszkają. I właśnie mieszkając za granicą mieli sposobność, może większą aniżeli inni, przekonać się, jak daleko w sprawach księżnictwa poza Europą Zachodnią stoimy, jak wiele z dorobku cudzego zmuszeni jesteśmy czerpać. Takie zapożyczenie, takie naśladowanie jest dobre, jeżeli prowadzi do stworzenia do doskonalenia własnego dorobku. [...] Aczkolwiek zwraca się ono przede wszystkim do bibliotekarzy z zawodu, ma zamiar również uwzględnić potrzeby zbieraczy prywatnych; ich znawstwo ma swoją wagę; dzięki niemu zbiory prywatne mogą być należycie wyzyskane, ale nawet nieraz uratowane od zatraty i zniszczenia. Wieleż to cennych druków, rękopisów i rycin itp. gnije na strychach naszych dworów... Rozbudzić rozumne zamiłowanie do książek, zachęcić do zajmowania się sprawami księżnictwa, uświadamiać szeroki ogół o jego stanie u obcych – oto czego pragnie Książnica...²³

Co prawda nie udało się w pełni zamiaru wydawniczego zrealizować, ale tematyka bibliologiczna pogłębiła u Woźnickiego zainteresowania bibliofilstwem, bibliotekoznawstwem oraz bibliografią. Jak wynika bowiem z oglądu jego spuścizny, epizod ten nie pozostał bez echa w dalszej działalności Woźnickiego.

Zażyła zaś korespondencja między Woźnickim a Strzemboszem trwała aż do śmierci tego drugiego w 1918 r.

Wacław Karczewski (1855–1911) – bibliotekarz w Muzeum Narodowym w Rapperswilu

W spuściznie Woźnickiego znajdujemy także liczną korespondencję z lat 1906–1911, jaką prowadził m.in. z wymienionym wyżej Wacławem Karczewskim – bibliotekarzem Muzeum w Rapperswilu. Wynika z niej, że Panów łączyła zażyła przyjaźń i wspólne zainteresowanie tematyką książki i bibliofilstwa. W zachowanych listach pojawiają się informacje dotyczące wymiany książek, oceny ich treści, informacji o różnych pisarzach itp. Są także listy mówiące o pracach porządkowych i codziennych sprawach. Innym razem Karczewski niepokoił się o niemożliwość odnalezienia pewnych dubletów, które pilnie były mu potrzebne w związku z przyjazdem do Rapperswilu ważnego kupca.

Kochany Panie Kazimierzu!

[...] Jednocześnie zjechał Igel i o tym ważnym ewenemencie słów kilka. Przede wszystkim usilnie Pana proszę o łaskawe odwrotną pocztą zawiadomienie, jeżeli to Panu zostało w pamięci, gdzie przechowaliśmy dublety starych ulotnych druków i broszur?

²³ Niestety pismo zyskało tylko 5 obietnic prenumeraty, a to okazało się za mało do jego wydania. Spuścizna Kazimierza Woźnickiego, „Książnica” – pierwszy zeszyt z 1905 r. BPP, akc. 4409.

Z...ozone były dawniej w jednej z szafek bibliotecznych w pokoju z dziennikami, czy może je Pan gdzie indziej przetranslokował? Nie mogę ich odnaleźć, a Igel chce je nabyć. Odpowiedz mi koniecznie pojutrze, bo Igel odjeżdża w niedzielę wieczorem. Galimatias okropny. Igel się śpieszy i na łeb na szyję wybiera towar: wobec tego poszły zapasy dzienników emigracyjnych i nie było czasu sprawdzić ich ze spisem Mickiewicza [...] Będzie to trochę Mickiewicza kosztowało, ale cóż było robić, wymagał tego interes biblioteki... [...] Szelma Igel nie chce brać wszystkiego, ze względu na koszt przewozu. Dużo jeszcze zostanie się dubletów mniej wartych, i dzienniki nowsze. Porozrzucił wszystko okropnie, znowu będzie robota z układaniem. Wątpię, aby dał za wszystko 400 fr. i to w połowie na wymianę, ale myślę, że to i tak dobry interes. Na przyszłość, w miarę napływania dubletów, będziemy robili spisy i co pół roku przysyłali je Iglowi, aby uniknąć forsowania natłoku.

W. Karczewski, Rapperswil 25.05.1905 r.²⁴

Problem dubletów i druków zbędnych oraz porządkowania rękopisów i innych zbiorów stale powracał w korespondencji. Ważne były wątki dokumentacji i archiwizacji kolekcji.

Szanowny i Kochany Panie!

[...] Igel nareszcie dał znak życia, przysłał wybrane przez nas książki, a co więcej i lepiej, oświadczył gotowość zjechania do Rapperswilu i nabycia, czy to w połowie na wymianę, a w połowie na gotówkę, czy całkowicie na gotówkę, wszystkich naszych wtórotów [dubletów – M.K.]. Jest nadzieja, że może i z druków obcych nas wyzwoli. Gdyby się to udało, powinna by Panu Rada rabat pewien wyznaczyć, bo Pańska to zasługa. Pisałem do Mickiewicza, prosząc go o cierpliwość, bo przenosinami rękopisów na półki zajęci, układaniem map, rewizją i zapisywaniem biblioteki Kordzikowskiego, na razie na nic innego czasu nie mamy.

Kordzikowski stanowczo osiedla się pod Paryżem, będzie go tedy Strzembosz często widywał. Trochę go wam zazdroszczę, bo miły człowiek...

Tymczasem on pomaga nam [Zakrzewski – M.K.] w układaniu rękopisów i spisuje korespondencje Lelewela. Kupiłem nową drabinkę, zamówiłem multum tek, i będziemy mieli archiwum jak cacko..

Serdeczny uścisk dłoni

W. Karczewski, 12.05.1906 r.

Poza tym Woźnicki na prośby rapperswilskiego bibliotekarza wielokrotnie przekazywał z Paryża drogą pocztową cenne druki, uzupełniające polonika w kolekcji muzealnej²⁵.

²⁴ Akc. 4371.

²⁵ Spuścizna Kazimierza Woźnickiego BPP, akc. 4371.

**Józef Gałęzowski (1834–1916) –
prezes Muzeum Narodowego w Rapperswilu**

W omawianej spuściznie są także listy autorstwa prezesa Muzeum w Rapperswilu Józefa Gałęzowskiego²⁶ z lat 1901–1916. Wynika z nich, że Woźnicki znał Gałęzowskiego dość długo, i to zapewne z jego rekomendacji został zatrudniony w bibliotece Muzeum.

Po odejściu z Muzeum, tak jak powiedziano wcześniej, jego kontakt z placówką był podtrzymywany. Za wielokrotnie przekazywane przez niego pamiątki do zbiorów muzealnych i bibliotecznych otrzymał nawet specjalny list dziękczynny, a jego dary wpisano do „Dziennika Darów Muzeum” pod nr 446/1904²⁷.

**Władysław Mickiewicz (1838–1926) –
pracownik Biblioteki Polskiej w Paryżu**

Władysław Mickiewicz pisał do Woźnickiego wielokrotnie, kiedy ten był w Rapperswilu, m.in. z prośbą o kompletowanie dzieł swego ojca A. Mickiewicza (16.11.1904). Woźnicki na prośbę Mickiewicza przepisał dla Biblioteki Polskiej i Muzeum Miciewicza w Paryżu listy Adama Mickiewicza (20.11.1904). Przesyłał także do Szwajcarii liczne dublety (listopad 1904), przygotowywał spisy książek (grudzień 1904), wykonywał także wycinki i notki (2.02.1904).

Spuścizna zawiera wiele listów i kartek adresowanych na Rapperswil, których autorem był W. Mickiewicz.

Kochany Panie, jeszcze nie podziękował za ostatnią przesyłkę, a już odbieram nowy dowód pamięci o mnie. Rzeczywiście pracują nad 2 tomem legiona [...] Proszę mnie wszystko, o czym wspomniałem, przepisać, oprócz przekładu z artykułu [...] (13.05.1905).

Innym razem pisze, że „zwraca z wdzięcznością udzielone mu autografy sławnych Polaków [...] oraz donosi o pracach projektowych nad pomnikiem A. Mickiewicza” (19.05.1909)²⁸.

²⁶ Józef Gałęzowski ps. Józef Gołkiewicz (ur. 7 czerwca 1834 w Lipowcu na Ukrainie – zm. 18 marca 1916 w Paryżu) – członek Rządu Narodowego w powstaniu styczniowym, prezes Muzeum Polskiego w Rapperswilu. Pochowany na Cmentarzu Père-Lachaise w Paryżu. M. Tyrowicz, *Józef Gałęzowski*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 7, Kraków 1948–1958, s. 248–250.

²⁷ Spuścizna Kazimierza Woźnickiego BPP, akc. 4365.

²⁸ Tamże, akc. 4435: budowa pomnika A. Mickiewicza w Paryżu. Korespondencja z Burdellem 1909–1922 – twórca pomnika Beethovena i l’Isle’a w Paryżu. Pełen sympatii dla Polski i wieszca naszego; W. Strzembosz, *Pomnik Mickiewicza w Paryżu*, „Kurier Warszawski” 4.10.1908: „będziemy więc mieli w Paryżu pomnik Adama [...]. Inicjatywę dali bracia Marius i Ary Leblondowie [...]. Tworzą oni jedną z licznych spółek literackich we Francji, której początek Goncourowie dali i które tak świetnych mają przedstawicieli, jak bracia Margueritte, Rosny i inni zaczęli od powieści, potem krytyka [...] studia naukowe [...] Ich dziełem jest gruntowna praca o Madagaskarze, owoc misji urzędowej i cenne studjum o społeczności Fran-

Następnie prosi o informacje dotyczące daty śmierci Aleksandra Fijałkowskiego, który dowodził Legionem polskim w Rzymie w 1849 r. (24.10.1909). Informuje także o nieposiadaniu przez bibliotekę paryską egzemplarzy dodatkowych na wymianę *Ksiąg Pielgrzymstwa...* (1.08.1917)²⁹.

Działalność publicystyczna Woźnickiego. Bogactwo kolekcji rapperswilskiej

Dla naszego tematu ważne są także liczne ślady współpracy Woźnickiego z redakcjami literacko-prasowymi, za pomocą których możemy śledzić jego intelektualny rozwój, ze szczególnym kontekstem bibliologiczno-literackim. Z wglądu w ich treść możemy sądzić także o bogactwie kolekcji szwajcarskich poloników znajdujących się w polu zainteresowań Woźnickiego.

Znamienitym przykładem humanistycznych upodobań bibliotekarza jest rozpoczęta w 1904 r. współpraca z warszawskim miesięcznikiem „Książka”, poświęconym krytyce i bibliografii polskiej. Zadebiutował on na łamach tegoż artykułem popularnonaukowym pt. *O przedrukach starych piasarzów*³⁰, a rok później omówił tematykę tzw. egzemplarzy zabytkowych.

W Rapperswilu Woźnicki zdobywał szlify bibliotekarskie, zdobywał wiedzę fachową. Rozumiał przy tym, jak ważna dla dokumentacji dziejów polskiej kultury jest zasada posiadania przez biblioteki egzemplarzy obowiązkowych. Szczególnie, jego zdaniem, istotna była w dobie zaborów i emigracji.

cji. [...] Literatura polska ciągnęła ich zawsze swoją oryginalnością, swoją poezją i mistycyzmem, stosunki osobiste z Polakami zrobiły też swoje. W roku zeszłym starszy brat Marius, zwiedził Polskę, był w Krakowie, Warszawie, Poznaniu. Myśl uczczenia wieszczą naszego kielkowała od dawna, dziś przybiera formę konkretną. Ma już Paryż pomnik Dantego i Szekspira, powinien mieć pomnik Mickiewicza. W Komitecie wybitni przedstawiciele świata literackiego i politycznego [...], oprócz Francuzów do komitetu należeć też będą przedstawiciele kolonii polskiej. Siedziba będzie w red. «Mercure France» składki będą przyjmowały red. paryskie, pośrednictwem służą także instytucje polskie [...] Biblioteka Polska [...] Myśl podjęta przez Pana L i u nas w kraju znajdzie poparcie i zachętę i składki popłyną obficie, tak może jak na monument warszawski [...]”.

Fragmenty pomnika: Polska zmierzająca do wyzwolenia, Konrad Wallenrod i Wajdelota, Polska w okowach, dekoracje polskie, Dziady. Powstanie komitetu i projektu odbyło się w 1908 r., Kamień węgielny położono 9.04.1929, a odsłonięcie nastąpiło 28.04.1929 r. Por.: Spuścizna Kazimierza Woźnickiego BPP, akc. 4378: Mickiewicz Władysław, korespondencje z lat 1904–1919.

²⁹ Tamże.

³⁰ „Książka” 1904, s. 315–319.

„Wiele wartościowych dzieł powstaje wówczas poza granicami kraju, na emigracji – a wiedza o nich jest jeszcze często znikoma” – pisał na łamach miesięcznika *Woźnicki*³¹. Jego zdaniem: „O sposobach tego co się drukuje należy przekazać przyszłości, nie tylko w podręcznikach bibliograficznych, ale w naturze, w egzemplarzach współcześnie drukowanych. W tym względzie papier używany do druku najważniejszą odgrywa rolę. (śladu nie pozostanie z obecnych wydawnictw)”.

Wystarczy porównać książkę wydaną z początku zeszłego wieku z wydawnictwem końca XIX stulecia. Pierwsza będzie lepiej zachowana niż ostatnia. [W. chwali przy tym dawny papier robiony z gałganów – M.K.]. Na to, że większość naszych wydaje się wydawnictw w niedługim czasie zniszczy, zgodzić się trzeba, ale zgodzić się nie można aby ślad tego, co obecnie się wydaje, zaginął [...].

Każdy wydawca powinien uważać za swój obowiązek, aby drukując książkę dać ilość egzemplarzy. Nie ulega wątpliwości, że podnieść to może koszty wydawnictwa, ale bynajmniej nie jest wykluczone, aby tego rodzaju odbitki w handlu znalazły nabywców. Rzecz cała polega na wyrobieniu gustu w tym kierunku, a przede wszystkim na rozpowszechnieniu znajomości książek, co do której dzisiaj panuje u nas ignorancja bez granic [...]. Idzie o to, aby dokumenty historyczne pierwszorzędnej wagi, jakimi są utwory drukowane, przeszłości przekazać, aby nie zaginęły bezpowrotnie, co przy dzisiejszym sposobie wydawania, nie uniknioną jest rzeczą. [...] Książka sądzona jako dokument historyczny nie jest ani złą, ani dobrą, ani szkodliwą lub pożyteczną: jest dokumentem historycznym. Z tego stanowiska wszystkie książki jednaką posiadają doniosłość i jednakowo zasługują na to, aby je gromadzono i przechowywano.

K. Woźnicki, Pisane w Rapperswilu w lutym 1905 r.³²

Woźnicki zajął się także wyjaśnieniem kwestii obrony księżnictwa – czyli bibliotekarstwa³³. W kolejnych latach podejmował podobne wątki tematyczne. W roku 1906 pisał o księżnicach i ich publiczności³⁴, a w 1909 ogólnie o roli bibliotek³⁵.

Był także przez jakiś czas związany z „Gazetą Polską”, na łamach której popularyzował sukcesywnie zagadnienia dotyczące bibliotek i ich ochrony. Pisał np. w sprawie zabezpieczenia zbiorów przed pożarami. Uważał przy tym, że w tej sprawie powinno się odbyć ogólnonarodowe spotkanie bibliotekarzy³⁶. Nawoływał także do współpracy bibliotekarzy, troszczył się o ich pozycję zawodową, zabiegał o ich prestiż i rolę społeczną. Postulował także w sprawie ko-

³¹ „Książka” 1905, nr 3.

³² Tamże, s. 1, 90–91. Zawsze podpisując listy i artykuły, powoływał się na Rapperswil – jako miejsce skąd czerpał wiedzę na dany temat.

³³ „Książka” 1905, s. 89–91 i 1905, s. 337–340.

³⁴ „Książka” 1906, s. 257–259.

³⁵ „Książka” 1909, s. 229–231.

³⁶ „Gazeta Polska” 7.04.1905.

ordynacji pracy bibliotek i organizacji zjazdów pracowników bibliotek w kraju i za granicą. Myślał o wielu szczegółach usprawniających pracę bibliotekarza, jak również, obowiązku ochrony zbiorów i ich dokumentowania.

Czy księżnictwo, które dzisiaj jest już specjalnością zupełnie ściśle określoną, czy księżnictwo polskie jako dział wiedzy, takiej, jakim być powinno istnieje?

Czy prace podjęte w poszczególnych bibliotekach, prace niekiedy bardzo cenne i poważne, dzisiaj rozproszone i nieskoordynowane, nie wydałyby większego rezultatu, gdyby nastąpiło między poszczególnymi księżnicami porozumienie. [...] Czy należy podjąć działania wspólne, wymienić doświadczenia. Czy bibliotekarze jako tacy fachowcy, nie mają spraw ważnych do omówienia? To powinno się znaleźć na porządku dziennym projektowanego kongresu, zjazdu przez Pan Michała Żmigrodzkiego ze Suchej [...]. Oby zjazd doszedł do skutku i przyczynił się do postępu bibliotekarstwa polskiego³⁷.

Innym razem podjął się analizy handlu księgarskiego i jego roli dla bibliotek³⁸.

W czasach rapperswilskich Woźnicki współpracował ponadto z „Biblioteką Warszawską”. Cyklicznie zamieszczał swoje artykuły w dziale „Rozmaitości”. Popularyzował wówczas twórczość polskich pisarzy, pisał m.in. o kobiecie i małżeństwie na podstawie notatek Seweryna Goszczyńskiego. Trzeba przy tym zaznaczyć, że Woźnicki tym tekstem dał wówczas przykład doskonałej analizy krytyczno-literackiej twórczości autorów polskich, zwrócił uwagę na wątki biograficzne oraz ważność tego typu dokumentacji dla przyszłych badaczy literatury i historii Polski.

Notatki autora zbierane w celu pewnym określonym, z innego jeszcze punktu widzenia są ciekawe i pouczające. Chwytny go jakby na gorącym uczynku, w chwili kiedy tworzy, widzimy jak myśl pewna powstaje, rozwija się i dojrzewa [...]. Z notatek wyjmuje dzisiaj rozdział: *O kobiecie i małżeństwie* i sądzę, że czytelnika zainteresować powinien temat, ze względu na osobę tego, kto w kwestii kobiecej wypowiada się; biografowi zaś przyszłemu Goszczyńskiego, materiał jaki niniejszym do wiadomości podaję, na coś równie się przydać może [...]³⁹.

Innym razem Woźnicki zabrał się za opracowanie krytyczno-naukowe listów Bronisława Trentowskiego⁴⁰ kierowanych do Joachima Lelewela⁴¹, będących w spuściźnie rapperswilskiej. Autor zaznaczył na wstępie:

³⁷ Tamże.

³⁸ *Handel księgarski u nas i za granicą*, „Gazeta Polska” 20.02.1905.

³⁹ „Biblioteka Warszawska” 10.09.1905; „Biblioteka Warszawska” grudzień, 1905, t. 4, z. 3.

⁴⁰ Bronisław Ferdynand Trentowski (1808–1869) – filozof i pedagog. Po powstaniu listopadowym znalazł się na emigracji w Niemczech. Studiował filozofię w Heidelbergu i Fryburgu, gdzie uzyskał doktorat z filozofii. Tam powstało dzieło *Chowanna, czyli system pedagogiki narodowej jako umiejętności wychowania, nauki i oświaty, słowem wykształcenia naszej młodzieży* (1842). Twórca narodowego systemu pedagogicznego, w którym przedstawił szczegółowo

[...] korespondencja ta rzuca światło na stosunek dwóch polskich uczonych z pierwszej połowy zeszłego stulecia i dla tego samego zasługują aby je opublikować [...] zawiera przy tym materiały biograficzne [...]. Podano także przypisy – wskazówki biograficzne dla czytelnika. Podpisane K.W., Rapperswil, w kwietniu 1905 r.⁴²

Podobną tematykę podjął przy okazji omówienia rapperswilskiej kolekcji poezji C.K. Norwida⁴³.

Kolejne artykuły, jakie powstały dzięki wglądowi Woźnickiego do zasobów rapperswilskiego muzeum, dotyczyły m.in. księżnic prywatnych⁴⁴ i roli archiwów domowych w zachowaniu wiedzy o społeczeństwie⁴⁵. Szczególnie ten drugi był ważny, bowiem uświadamiał ówczesnym, jak cenne są wszelkie archiwa domowe, a jedynie kwestią pozostaje umiejętność ich prowadzenia i opisania dla potomności.

[...] należy dbać, aby zachować archiwa domowe... W gromadzeniu tych dokumentów nikt zbieracza prywatnego zastąpić nie może, i dlatego na nim ciąży ten obowiązek.

Rozpowszechniony jest u nas zwyczaj niszczenia dokumentów, korespondencji itp., kiedy przestają mieć dla nas znaczenie praktyczne. Zwyczaj ten jest niedobry, bo pozbawia przyszłego historyka źródeł nieraz ważnych i cennych. Niesłusznym jest, że papiery „zwyczajnego człowieka” nie posiadają wartości żadnej [...].

Jeszcze większe zasługi ten mieć będzie, kto specjalnych starań dołoży, aby jak najwięcej zbiorów swe wzbogacić, jak najwięcej dokumentów zgromadzić, czy to drogą kupna czy też inną. Przykład Leonard Chodźko⁴⁶, który przez całe życie archiwum swe powiększał – zbiory jego w Rapperswilu stanowią dzisiaj zbiór Roczników do dziejów Polski. [...] Nie dość dokumenty zbierać, ale trzeba je zbierać umiejętnie. Umiejętność ta będzie polegała na wyzyskaniu wszelkich dostępnych źródeł w celu dokładnego określenia dokumentu, tj. czasu kiedy powstał, a następnie przez kogo i w jakim celu był sporządzony. Przy gromadzeniu archiwum osobistego, przyjemne połączone jest z pożytecznym. Korzysta na tem społeczność i my też. Społeczność, bo zachowujemy dla niej materiał historyczny, my bo mamy pod ręką skarbnię, z której w każdej chwili czerpać mo-

organizację szkół. Uważał, że objęcie oświatą ogółu młodzieży polskiej stanie się decydującym czynnikiem odrodzenia narodu.

⁴¹ Joachim Lelewel (1786 Warszawa – 1861 Paryż), historyk, działacz polityczno-emigracyjny. Zainicjował badania nad procesami historycznymi w ich całości, co miało istotny wpływ na rozwój polskiej historiografii. Por. więcej: H. Więckowska, *Joachim Lelewel. Uczony – polityk – człowiek*, Warszawa 1980.

⁴² Spuścizna Kazimierza Woźnickiego, Dwa listy Bronisława Trentowskiego do J. Lelewela. BPP, akc.

⁴³ „Tygodnik Ilustrowany” 9.11.1907.

⁴⁴ K. Woźnicki, *Księżnice prywatne, Rapperswil, w marcu*, „Gazeta Polska” 23.03.1905.

⁴⁵ „Gazeta Polska” 17.05.1905.

⁴⁶ Leonard Chodźko (1800 w Oborku na Białorusi – 1871 w Poitiers we Francji), historyk, geograf, kartograf, archiwista, wydawca i działacz emigracyjny. Członek ruchu filareckiego. Działal na emigracji we Francji, gdzie wydał m.in. dzieła Mickiewicza i Krasińskiego. Kolekcjoner dokumentów, które stały się podstawą Polskiego Muzeum Narodowego w Rapperswilu.

żemy wspomnienia, przeżywać myśli, dziś minione. A wszakże człowiek nie tylko życiem społecznym, nie tylko nadzieją przyszłości żyje, a żyje również wspomnieniami⁴⁷.

Z tych kilku wyjątków należy wnioskować, iż Woźnicki był jednym z pierwszych, który w fachowy sposób zabiegał o rozwój wiedzy archiwalnej, uświadamiał wszem i wobec o ważności dokumentów historycznych.

Członek korespondent Muzeum w Rapperswilu

W 1905 r. Woźnicki został mianowany kierownikiem Polskiej Agencji Prasowej w Paryżu, a następnie został dyplomatą, co przekierowało nieco jego zainteresowania na obszar polityki. Jednakże nie na tyle, aby zupełnie odejść od tematyki bibliofilstwa i literatury. Wręcz przeciwnie, wówczas dopiero dało się zaobserwować zwiększone poszerzenie obszaru jego zainteresowań humanistycznych oraz rozpoczęcie przez niego systematycznej akcji kolekcjonerskiej i publicystycznej, której po odejściu z dyplomacji w 1926 r. mógł już poświęcić się w pełni. Co niniejszym, aż do swojej śmierci w 1949 r., przez ponad 25 lat czynił.

Po odejściu z Rapperswilu Woźnicki nie zerwał zupełnie kontaktu z placówką. A wręcz przeciwnie, jak wynika z dokumentacji archiwalnej, już w 1906 r. został mianowany członkiem korespondentem Muzeum. Co poświadcza list następującej treści dotyczący tej sprawy.

14.09.1906 został Pan mianowany członkiem korespondentem Muzeum. Wiemy dobrze, jak Pan żyłeś zawsze sprawami muzeum. Przekonani jesteśmy, że pod tym względem Pan zawsze będziesz przyjaznym naszej Instytucji. Dyplom odnośny prześlemy jak powrócę do Paryża [podpis nieczytelny]⁴⁸.

Z rekomendacji Woźnickiego, osoby jak na ówczesne czasy wielce wpływowej w środowiskach naukowo-kulturalnych Paryża oraz poza nim, korzystało wiele osób. Wśród nich byli także – starający się o posady w Rapperswilu. Dowodem tego jest m.in. jeden z listów nadesłany do Woźnickiego z Akademii Umiejętności w Krakowie w 1912 r. Niejaki Jan Kindelski zwraca się z prośbą o polecenie jego osoby na stanowisko bibliotekarza do Rapperswilu.

[...] ubiegam się o posadę dyrektora w Muzeum w Rapperswilu, jak niegdyś przy poparciu pana ubiegałem się o posadę bibliotekarza. [...] Napisałem do Gałęziowskiego, ale przypominaj mu Pan. Prosząc o poparcie, pragnąłbym opinie otrzymać z Paryża. Otóż znając wpływy Sz.P. w tych sprawach za przykładem lat dawnych myślałem zwrócić się

⁴⁷ „Gazeta Polska” 17.05.1905.

⁴⁸ Spuścizna Kazimierza Woźnickiego BPP, akc. 4365.

do Niego z powyższą prośbą, abyś Pan do Gałęzowskiego napisał kilka ciepłych słów... Pragnąłbym zyskać względy Pana [Gałęzowskiego]. 15.10.1912, Jan Kindelski⁴⁹.

Wątek szwajcarski pojawił się ponadto przy okazji inicjatywy środowisk emigracyjnych zmierzających do założenia Polskiego Archiwum Wojennego w centrum Szwajcarii. Woźnicki szczerze poparł ten pomysł i jako kierownik Agencji Prasowej zamierzał rozwijać agendy we Francji, a następnie także w innych państwach Europy oraz Ameryce.

Ochrona pamiątek narodowych i ich popularyzacja leżała mu zawsze głęboko na sercu. W archiwum paryskiej biblioteki znajdujemy korespondencję ze Stanisławem Dobrzyckim z Fryburga⁵⁰; według ustaleń obu panów należało:

Zbierać wszelkie druki polskie i obce – dzieła i broszury treści politycznej, ekonomicznej, literackiej, pieni żołnierskie, pisma ulotne, obwieszczenia, programy, zaproszenia, afisze, klepsydry, kalendarze, czasopisma polskie, emigracyjne, krajowe, mat. rękopiśmienne, wspomnienia, zapiski, wykazy statystyczne, muzealia, ilustracje, karykatury, fot., medale, monety, rzeźby, utwory muzyczne, broń, mundury itp. [...]

Fryburg 15.05.1916 – St. Dobrzycki⁵¹.

W dostępnych materiałach z tego okresu możemy przeczytać, że komitet szwajcarski zebrał wówczas 145 książek, 200 sztuk druków ulotnych, ilustracji, map, nut itp., 3 tysiące wycinków z pism szwajcarskich, 31 roczników gazet. Woźnicki skarżył się przy tym, że warunki wojenne utrudniają zbiorcę, jednak wytrwale kontynuuje się tę akcję.

Przekazał wówczas do Szwajcarii liczne afisze i broszury.

Wyrazem ochrony dziedzictwa narodowego była także działalność prowadzona przez niego poprzez Biuro Informacyjno-Prasowe w Paryżu, o czym już wspomniano. Biuro to utrzymywało kontakty z podobnymi placówkami, m.in. w Rapperswilu (prowadzona przez Stanisława Zielińskiego). Dowodem tego są liczne listy z lat (1909–1915), omawiające sprawy zbierania i ochrony pamiątek polskich rozproszonych za granicami kraju⁵².

Wiadomo, że wiele zbiorów, które zdołano wówczas odzyskać, trafiło do Muzeum w Rapperswilu. W jednym z listów znajdujemy podziękowanie następującej treści:

⁴⁹ Spuścizna Kazimierza Woźnickiego BPP, akc. 4371.

⁵⁰ J. Kolbuszowski, *Stanisław Dobrzycki (1875–1931) twórczość historyka literatury*, Wrocław 1980.

⁵¹ Spuścizna Kazimierza Woźnickiego BPP, akc. 4363.

⁵² Spuścizna Kazimierza Woźnickiego BPP, akc. 4399, BPP, akc. 4402: Agencja [...] instytucji i agencji prasowych z całego świata...; BPP, akc. 4400.

Dzięki Panu mam już dość dobry zbiór rzeczy polskich wychodzących we Francji, ale pozostaje jeszcze cała masa rzeczy czysto francuskich książek, broszur, jak i polskich [...] 17.10.1916⁵³.

Zakończenie

Woźnicki zmarł w Paryżu w listopadzie 1949 r. Pochowano go na cmentarzu Montmorency, nekropolii kryjącej szczątki wielu rodaków, m.in. Karola Sienkiewicza, Adama Czartoryskiego, J. Niemcewicza i innych.

W testamencie napisał:

Wiece Szanowna i Droga Pani,

Korzystając z tegorocznej temperatury złożyłem moje archiwum w pace, która wskutek tego już do zebrania, ale wszystko się nie zmieściło: pozostałe jeszcze mniej więcej pół metra kubicznego papierów. Warto do zbiorów znajdujących się u mnie dołączyć znajdujące się na składzie Monfortów. Sądzę, że wobec przewidywanych zmian w jego gospodarstwie, byłoby wskazaniem uzupełnić to możliwie najprędzej.

Niestety unieruchomiony dolegliwościami nie mogę się tem zająć osobiście.

[Sprawę – M.K.] jeszcze bardziej komplikuje okoliczność, że sprawą tą zajmowała się śp. Pani Montfortowa i wątpię bardzo, czy [Henri de] Mantfort już jest poinformowany, gdzie ten depozyt się znajduje. Przenosinami zajmowała się panna Długolecka i nie myślę żeby jej interwencji [...] o pracy [...] się przeprowadzić, nie wątpię, że znajomości [...]. Chodzi tylko o porozumienie się z nią [...].

Co do samych zbiorów, nie życzyłbym sobie, aby się do nich mógł ktoś „dobrać” przed upływem jakich czterdziestu? co najmniej lat, nie chodzi o jakieś tajemnice, bo takich nie mam, w Polsce, ale o listy i dokumenty mogące się tam znajdować osób trzecich, które albo jeszcze żyją (takich jest wiele), albo mogących jeszcze żyć po tem, z teki o dokumenty polityczne, które mogą się tam znajdować mogą ewent. „zainteresować” nowe rządy.

Z tą sprawą związana jest kwestia zamknięcia pak, którą pozwałam sobie przedłożyć wobec Szanownej i Drogiej Pani i pozostawić do Jej decyzji jako bardziej kompetentnej ode mnie.

Ot i wszystko. Bardzo przepraszam, że temi sprawami pozwałam sobie W.Sz. Panią niepokoić i z góry dziękując za łaskawe załatwienie, ślę wyrazy.

I rączki całuje, sługa Szanownej Pani

Kazimierz Woźnicki

W Paryżu dnia 2 marca 1946 r.⁵⁴

⁵³ Spuścizna Kazimierza Woźnickiego BPP, akc. 4363.

⁵⁴ Akc. 4417 list/testament Woźnickiego pisany w 1946 r. do Monkiewiczówny Bronisławy – kustosa biblioteki lub Gałęziowskiej Ireny – archiwistki biblioteki, data wpływu do BP No 1069/46.

Woźnicki, jak wynika z przekazów jemu współczesnych, cieszył się stałym poważaniem w środowisku paryskim. Jako znawca sztuki i literatury zyskał miano konesera i donatora. Wieloletni przyjaciel, Tadeusz Świącicki, po jego śmierci w 1949 r. wspominał:

Wizyta u niego pozostała mi w pamięci. K. Woźnicki sławny był w Paryżu jako znawca książek, nie tylko zresztą polskich. Przez długie dziesięciolecia był ekspertem w hali licytacyjnej „Hotel Drouot”. Wyznaczał ceny wywoławcze oferowanych na sprzedaż książek. Nic dziwnego, że zdołał zgromadzić przepiękny księgozbiór. W mieszkaniu W. książki były wszędzie – w dużym „gabinecie, w przedpokoju, w korytarzach. Radość przebywania wśród tych skarbów zakłócał okropny, niemożliwy wręcz do zniesienia zaduch. K.W. na równi z książkami kochał bowiem koty... [...]

Do Woźnickiego sprowadził mnie Piotr Kaczorowski⁵⁵.

Z tych kilku drobnych fragmentów, jakie tu przytoczono, wynika, że Woźnicki odznaczał się niespożytą energią twórczą w działaniu. Okazał się pionierem w wielu dziedzinach wiedzy, m.in. zabiegał o rozwój archiwistyki, widząc w niej rolę dla ochrony dziedzictwa narodowego. Wiele miejsca poświęcał także profesji bibliotekarskiej. Jego historyczno-literaturoznawcze pasje zawodowe i społeczne wpisane zostały także na trwałe w dzieje Muzeum Narodowego w Rapperswilu. O czym warto pamiętać przy okazji opisywania dziejów tej ważnej dla polskości placówki emigracyjnej.

⁵⁵ T. Świącicki, *Bibliotekarze polscy we Francji*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Książki w Paryżu” 1946, nr 2, s. 7–13.